

# ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.  
W tekście . . . . . 20 „  
Nadesłane . . . . . -10 „  
Ogłoszenia . . . . . 5 „  
Kolumna 6-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Memento mori — Z rozważań politycznych — Śp. biskup Cieplak — Ze Związku Rzeszowian — Z Reduty — Zabawa na lodzie — Bernadetta — Kronika — Ogłoszenia.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

Naszych P. T. Prenumeratów i Czytelników przepraszamy, że nie otrzymaliśmy ostatniego Nru „Ziemi Rzeszowskiej” z dnia 1 marca 1929 r. Stało się to dlatego, ponieważ ten numer został skofiskowany za artykuł wstępny pt. „Z narodem, czy przeciw narodowi?” Od 10 lat tj. od założenia „Ziemi” jest to pierwsza konfiskata.

Redakcja.

## Memento mori!

Memento mori! Pamiętaj, iż przyjdzie śmierć. Pamiętaj, iż umrzeć trzeba — tak pozdrawiają się zakonnicy o surowej regule zakonnej.

Memento mori! — słyszymy nieraz my, katolicy z ambony i przy konfesjonale. Przypominają nam je ci, którym troskę o nasze dusze powierzył Kościół św.

Memento mori! Te słowa uparcie cisną się pod pióro dziś właśnie, gdy czytamy sprawozdanie z wtorkowego posiedzenia naszego sejmu. Prezes „Wyzwolenia”, poseł Woźnicki wręczył tego dnia marszałkowi sejmu wniosek, podpisany przez 103 posłów ze stronnictw: Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i Polska Partja Socjalistyczna, — a wniosek ten w streszczeniu brzmi tak:

Ustawa skarbowa czyni ministra skarbu osobiście odpowiedzialnym za pieniądze, wpływające do skarbu państwa. Rządowi wolno wydawać te pieniądze tylko na wniosek ministra skarbu, zatwierdzony przez sejm i senat. Minister skarbu Gabriel Czechowicz, tego obowiązku nie spełnił. Nie przedłożył on sejmowi do uprzedniego zatwierdzenia wniosków na blisko 600 milj. zł, lecz pieniądze te wypłacił odpowiednim ministrom. Nawet po wydaniu pieniędzy nie zwrócił się minister skarbu Czechowicz do sejmu i senatu o dodatkowe zatwierdzenie tego, co zrobił. A więc minister skarbu działał wbrew ustawie i dlatego winien być pociągnięty do odpowiedzialności, przewidzianej w konstytucji. Konstytucja przewiduje dla sądenia członków rządu osobny sąd, zwany trybunałem stanu.

Przed taki to sąd chce postawić lewica ministra skarbu Czechowicza. Trzeba od razu powiedzieć, że Klub Narodowy w sejmie przez usta wiceprezesa posła Zwierzyńskiego, już oświadczył, iż wniosek lewicy, w tej sprawie uważa za słuszny i dlatego wszystkie głosy swoje za nim odda. Przepuszczamy, że i inne stronnictwa, jak Piast, Narodowa Partja Robotnicza i Chrześcijańska Demokracja głosy swe za tym wnioskiem lewicy oddadzą. Wniosek więc ma duże szanse przejścia. Minister skarbu Czechowicz wniósł na ręce prezesa rady ministrów, Bartła, podanie o dymisję, czyli o zwolnienie go z urzędu. Prezes rady ministrów dr. Bartel zjawił się w sejmie i oświadczył, że wszyscy ministrowie solidarni są z ministrem skarbu i dlatego p. premier Bartel wzywa oskarżycieli, aby albo od oskarżenia odstąpili, albo wnieśli oskarżenie przeciw wszystkim ministrom czyli przeciw całemu rządowi. Mimo tej mowy premiera Bartła lewica wiosku swego nie zmieniła. Według konstytucji sejm w ciągu 8 dni ma przeprowadzić nad nim głosowanie.

Nie wiemy, czy minister Czechowicz stanie jako oskarżony przed trybunałem stanu, czy nie stanie, nie wiemy, jakie będą dalsze losy wniosku lewicy. Ale już samo zgłoszenie takiego wniosku przeciwko urzędującemu ministrowi dowodzi, że jest możliwym już dziś sąd nad jednym z rządzących.

A co będzie, gdy potężnym dziś powinie się noga? A co będzie, jak się zmienią i czasy i ludzie w rządzie? Czy wtedy nie przyjdzie, chętna lewicy czy prawicy wezwać przed trybunał także i innych członków rządu? Każdy, kto dziś jest na wozie, musi pamiętać o tem, że równie łatwo znaleźć się może i pod wozem.

Zatem wy, co rządzącie, pamiętajcie: Memento mori!

## W 3-cią rocznicę zgonu Ks. Arcybiskupa Cieplaka. Luty 1926 — Luty 1929.

Urodzony w Dąbrowie Górniczej w r. 1857, z rodziny robotniczej, gdzie do szkół ludowych i średnich uczęszczał, ś. p. Arcybiskup Cieplak już w swej młodości to pojął, iż na żadnym polu tak nie usłuży sprawie służby Bogu i Ojczyźnie, jak w zawodzie kapłańskim.

Wstępuje więc do seminarjum duchownego w Kielcach, które kończy chlubnie z otrzymaniem święceń kapłańskich w r. 1881.

Posłany na wyższe studia do Petersburga te kończy z wielką chwałą, poczem zostaje profesorem teologii dogmatycznej w tejże Akademji a wreszcie w r. 1908 zostaje biskupem sufraganiem, przydzielonym ordynariuszowi do dziś dnia żyjącemu na wygnaniu biskupowi Roppowi.

Jako sufragana wybiera się po raz pierwszy w dziejach Rosji na wizytację Syberji.

Setki mil lud polski, skazany na wygnanie w latach rozbiorowych nieraz doń bieży, aby zobaczyć po raz pierwszy i może ostatni kapłana i biskupa polskiego.

Bywało nieraz pątnik taki dopiero się chrzcąc, po raz pierwszy i ostatni spowiadał, bierzmował, sakrament małżeństwa przyjmował, bo już nie miał nadziei zobaczyć biskupa ni kapłana polskiego. Spostrzegł się rząd rosyjski, że ów niepokaźny biskup, cichy, skromny to nietylko wielki apostoł na miarę św. Pawła, ale to wielki patriota, który lud polski umacnia nietylko w wierze, ale i w polskości.

Ks. Arcybiskupa z wizytacji odwołano, ale na szczęście w chwili, kiedy już kończył swą podróż apostołską.

Przyszła rewolucja, a z nią straszne dzieje chrześcijańskiej Rosji, gnębionej ręką katów, a jeszcze większa dola ludu polskiego, któremu postanowiono wydrzeć wiarę, aby się łatwiej zmozkwił i z bolszewiczyl.

Duchowieństwo polskie utrzymujące liczne szkoły polskie przy parafjach polskich, wydawało się być światem największą przeszkodą w pochodzie rewolucji i spaceniu duszy ludzkiej.

Naraz wyszedł ukaz, skazujący na więzienie 19 kapłanów polskich w Petersburgu z Arcybiskupem Cieplakiem i prałatem Budkiewiczem na czele.

Co się działo w duszach tego ludu, gdy mu zabierano z Petersburga jedynych kapłanów, kto wypowie. Dość, że 10 000 ludzi przyszło na stację pożegnać swego Arcykapłana, jadącego w lutym 1923 do więzienia do Moskwy.

Na schodach pociągu stał biskup i błogosławił lud jak dobry pasterz, który duszę swą daje za owce swoje.

Przyjechali do Moskwy. Odbił się słynny proces marcowy, a w nim pokazała się godność biskupa i kapłana polskiego, ochota na śmierć męczeńską, oo Polska zawsze wierna, jest przedmurzem chrześcijaństwa nietylko w cudzie Wisły ale zawsze, póki jej życia, póki jej los.

W Wielki Piątek r. 1923 wywołano cicho z celi więziennej ks. Budkiewicza, który przeczuwając śmierć, przedtem wypowiedział się i z 18 braćmi kapłanami pożegnał. Szedł na śmierć spokojnie.

Na drugi dzień dzienniki rosyjskie zamieściły krótką wiadomość:

„Na kontrrewolucjonisioie Budkiewiczowi wykonano wyrok śmierci wczoraj w więzieniu na Butyrkach i pochowano go na cmentarzu dla bandytów”.

Ks. Arcybiskup czekał teraz na swoją kolej. Interwencje rządów to wynogły, że na biskupie nie wykonano wyroku śmierci.

Pozostał w więzieniu jeszcze rok. Wreszcie właśnie przed Niedzielą Palmową 1924, przyszło do więzienia w Moskwie dwóch strażaków, którzy zabrawszy ks. Arcybiskupa Cieplaka, wywieźli go do granicy łotewskiej, tam go porzucili bez środków do życia, bez należytego ubrania.

Ale od tego czasu zaczął się dzień chwały dla ks. Arcybiskupa.

Przyjechawszy do Warszawy przywitany przez tysięczne tłumy na dworcu warszawskim, rychło podążył do Ojca św., aby mu podziękować za tę wielką troskę, której Ojciec św. nie szczędził, aby drogiego biskupa polskiego od śmierci wybawić.

Rok cały przebywał był w wiecznym mieście ks. Arcybiskup Cieplak i był przedmiotem chwały i uwielbienia wszystkich narodowości, on skromny sługa Boży w czasie całego miłościwego lata 1925.

W listopadzie tegoż roku przybył do Ameryki i tu już w Nowym Jorku powitało go 200 tysięcy ludu polskiego i amerykańskiego, którego przedmiotem podziwu był przez 3 miesiące.

A ile przez te trzy miesiące poruszył sercu Ojczyźnie — to sprawił, iż młodzi, starzy wszyscy zaczęli mówić po polsku.

Mianowany biskupem wileńskim, gdy się już wybierał do Polski, ciężko zachorowawszy, zakończył swe światobliwe życie w dniu 26 lutego 1926 r. w Passaic N. Jersey.

Przewieziony w triumfie do Wilna, tam strzeże rubieży polskich wraz z św. Kazmierzem, a Polska czeka, rychło się zacznie proces beatyfikacyjny jednego z największych Polaków Polski zjednoczonej i rychło zadzwonią wszystkie dzwony, iż przez Pana wybrany Nowy Święty, a nim to ks. Arcybiskup Cieplak.

Ks. Dr. Józef Jaluwy.

**PRENUMERUJ CIE  
Ziemię Rzeszowską.**

## Walka z religią w Rosji sowieckiej.

Właściwie z komunizmu rosyjskiego zostaje coraz mniej.

Na miejsce komunizmu wstąpił kapitalizm tak jak było przed wojną. Domy walące się tysiącami, których rząd sowiecki utrzymać nie zdołał, oddano dawno właścicielom. Jedyną twałą pozostałością po rewolucji, która kosztowała Rosję 6 milionów ofiar ludzkich, było zniesienie wielkiej ziemskiej własności, której zabranie już dokonało się bezpowrotnie — obecnie komunizm chwycił się środków rozpaczliwych i wydaje walkę religii.

Czasem ona przycicha, czasem się zmniejsza, ale zawsze tli, i od czasu do czasu wybucha groźniami. Mamy znowu pewne fakty do zanotowania.

Dziennik „Krasnaja“ podaje do wiadomości, że znowu jeden z kościołów polskich, zarządzany przez X. Małeckiego, przy którym było przed rewolucją ośmioro klasowe gimnazjum, ochronka, warsztaty rzemieślnicze, został zamknięty. W czasie rewolucji gmach gimnazjum zajęto na rejonowy „sowiec“ dla celów kulturalnych, a potem, na „krasnyj lemińzkij ugolek“.

Obecnie zamknięty kościół przemianowano do użytku „Kulturalny Towarzystwa im. Hercena“. Inny znów kościół zamieniono na garaż dla samochodów.

Ongiś cesarze niemieccy dragonami rozwalali polskie kościoły w zaborze pruskim, dziś sowieci rozwalają kościoły polskie, bo wiedzą, że w nich ostoja polskości, przeminie Stalin tak jak przeminął Lenin, Trocki, a msza się będzie w Rosji odprawiać.

## Gra pewna.

Mnożą się bez końca ujawniane występki „sanatorów“ na całym uszczelnianiu stanowisk. Rzadsze są w najniższych, liczniejsze na wyższych. Jest to objaw zupełnie naturalny i zrozumiały. Do wszelkiej panującej nad ludziami społecznej siły despotycznej śpieszą nie ludzie ideowi, zwracający się chętnie do uciemiężanej słabości, lecz spekulanci i zamaskowani niegodziwcy. Mają oni grę pewną i łatwą. Potrzebują bowiem tylko zapatrywać się w pozory, a pod szyldem i opieką mocy władczej mogą bezpiecznie dopuszczać się wszelkich przestępstw z nieomylną rachubą, że — nawet odkryci — ujęci będą miękką ręką złagodzonej odpowiedzialności a w każdym razie tyle już zarobią na bezkarnych nadużyciach, że opłaci się im zniesienie hańby a nawet kary.

To też gdy „sanacja“ wywołała zrazu w przeciwnikach nienawiść, dziś wywołuje w nich i w szerokim kole poza nimi głęboką i słuszną odrazę.

## Twórczość Mussoliniego.

Weszła ona obecnie w zabójcze porównanie z faszyzmem, w którym lubi przyznawać się do bliskiego powinowactwa. Była ta pretensja zawsze śmieszna, ale teraz stała się już bardzo kompromitująca. Po półwiekowym zatargu między papieżem, a rządem włoskim, Mussolini doprowadził od zgody, dokonał czynu, którego nie mógł podjąć żaden z jego poprzedników i który posiada wielkie znaczenie nie tylko dla Włoch, ale i dla całego świata katolickiego, ażeby ocenić

doniosłość tego faktu i uczuć podziwu dla jego sprawy.

Mussolini to jest prawdziwy geniusz polityczny twórczy. On nie poprzestał na zburzeniu starych i spróchniałych ruder organizacji państwowej, na wypędzeniu z nich niedołęgów, szkodników, wichrzyteli i rabusiów, ale stworzył nowy ustroj państwa, dał mu ład, praworządność, siłę i dostatek

Panowie „sanatorzy“, — oczywiście nie ci, którzy pod tą flagą uprawiają korsarstwo, grabież i gwałty, lecz uczciwi — przypatrzcie się uważnie jego zdolności, m, charakterowi, pracy, a zrozumiecie, jak wygląda prawdziwa i rzetelna sanacja. We Włoszech to nie są wszak bezkarnie morderstwa, napady, łamanie prawa, grabieże przeciwników, kłamstwa, oszustwa, kradzieże, oszczerstwa, łapanie zyskowych, posad. Tam jest to działanie dobrej i twórczej woli, umiłowanie narodu i kult sprawiedliwości.

## Opieka nad Niemcami.

Jest drugi i bardzo ciekawy wzór. Czytelnicy zauważyli w doniesieniach gazet o egzekwowaniu od Niemców wpłaty odszkodowań szczególny i pozornie zagadkowy objaw: zarówno Anglija, jak Francja troszczą się o to, żeby nadmiernym wymaganiem nie zniszczyć wrogów ekonomicznie i nie osłabić ich możności płatniczej. Czy to nie dziwne? Czy my tego nie rozumiemy, my, którym codziennie wszechpiana jest nauka dzikiej mściwości? Czy nasz fiscus pomyślał o opiece ekonomicznej nad społeczeństwem, któremu przystawił do nędznego, wojną wycieńczonego ciała kłębek pijawek podatkowych? Czy on dziś panięta o tem, ażeby ci, którzy muszą płacić mieli cetylm płacić? Te ofiary dostarczające pieniądze niezłym potrzebom państwa, ale marnotrawstwem rządów, przekraczającym granice budżetu o pół miljarða złotych w ciągu jednego roku, mogą wolać: okażcie nam przynajmniej taką wyrozumiałość, jaką Francuzi i Anglicy okazują swym wrogom Niemcom!

## Upaństwowienie mieszkań.

Rada ministrów uchwaliła podwyżkę komornego w miastach w wysokości 30 do 100 % opłat normalnych. Mieszkania jednoizbowe będą wolne od tego podatku, ale większe płacić będą progresywnie coraz więcej.

Socjaliści żądają zniesienia podwyżki w małych lokalach, a za to powiększenia w trójnasób ceny większych lokalów. Burżuazja dozna rozkoszy systemu socjalistycznego.

Na co przeznaczony ten podatek? Na rozbudowę miast. Brak mieszkań, więc ci, co je mają budować będą dla tych, co nie mają. Skarb na cele tej rozbudowy z owej podwyżki brać będzie trzy czwarte, a właściciel, który ten podatek będzie ściągał, zabierze sobie jedną czwartą.

Tak zwana inteligencja u nas jest przeważnie przyzwyczajona do pewnego komfortu. Normalnie mieszkarnie rodziny składa się z 3-ech do 5 pokoi. Marzyło się o takim postępie cywilizacji, że dolne warstwy podnosić będą swe wymagania pod tym względem i że zbliżać się będziemy do poziomu świata cywilizowanego.

W tych warunkach, jakie się zapowiadają, rozpocząć się musi proces likwidowania większych mieszkań. Nastąpi to przerabianie większych lokali na mniejsze i poprostu będzie mieszkali wszyscy w mieszkaniach jednoizbowych, które podatku nie będą płaciły. Ministerstwo robót pu-

blicznych nie będzie miało nic z podatku, ale też rozbudowa nie będzie potrzebna.

Ministrem robót publicznych jest p. Andrzej Moraczewski, ten sam, który w listopadzie r. 1918 stanął na czele rządu republiki lubelskiej i zapowiedział w manifestie upaństwowienie wszystkich gałęzi gospodarstwa. Wypadki udaremniły na razie twórczość lubelską, ale zarodki pozostały i dzisiaj ujawniły się w organizmie polskim, owszem bujnie zakwitły. Obrót, jaki przybliła sprawa upaństwowienia mieszkań, rzuca wiele światła na drogę, którądy potoczyć się ma sprawa reformy konstytucji. Reforma ta ma stabilizować reformy kursytucyjne. Społeczeństwo musi się zdecydować, czy pójdzie głębiej na tory ideałów socjalistycznych, czy też ratować byt kraju cywilizowanego.

## Nadzieja.

Ślepi, którzy nie widzą nic, prócz swego mizernego interesu, nie widzą również tego, że proces ogólnego zniechęcenia dochodzi już do najgroźniejszego punktu. Dotychczas za niedole narodu oskarżono jednostki, klikę, stronnictwa, teraz zaczyna coraz częściej odzywać się wątpliwość o zdolności państwowej całego społeczeństwa. Przecie nie przybył do nas obcy Ruryk ze swoją drużyną, który „wprowadza porządek“. Wszyscy ci, którzy sami od lat 10 rządzą i rządzić nie umieją to są prawowici synowie Polski, wyszli z jej łona, w swoich duszach, odbijają jej duszę, z jej sił twórczych wzięli swoją siłę. Jeżeli przeto okazują niezdolność, to niezdolnym jest naród, który w przeciwnym wypadku powierzyłby swój ster kierownictwom lepszym. Jeśli na to nie może się zdobyć i tego nie uczyni, to znaczy, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za błędy i ułomności swojej organizacji i wykonawców swej woli.

Taka jednak utrata wiary w geniusz narodu, takie wątpliwość o jego żywotności byłoby najstraszniejszym rozczarowaniem i wyrazem rozpaczy. Jako obrona przeciw niej utrwała się w społeczeństwie coraz szerzej i coraz głębiej przekonanie, że obecna słabość ogranicza się do warstwy szlachecko mieszczańskiej i do czynnych obecnie pokoleń, które wyszły z niewoli umysłowej i moralnie wycieńczone, uczuciowo wyjątkowane, że odradzająca moc narodu istnieje w żywiołach dotąd nieczynnych i w pokoleniach dojrzewających — w ludzie i młodzieży. Nie rozwiewa tej nadziei fakt, że lud, wystąpiwszy na widownię działania politycznego, dowiódł zupełnego nieprzygotowania politycznego, i w swych posłach sejmowych zdradził instykt niskich pożądań: usprawiedliwia go chęć wyhodowania w długiej nędzy, nierozwinięte uczucia obywatelskie i ciemnota. Natomiast młodzież zorganizowana w rozmaitych stowarzyszeniach zyskuje rodzającą się siłę w narodzie, i jest lekarką wątpliwości i życiwielką nadziei. Bodaż, byśmy nie zawiedli się na tym ostatnim ratunku

## Wydzierżawienie „Kuznicy“

Kuznica, fabryka i warsztaty reperacyjne maszyn rolniczych w Rzeszowie, Spółka od 10 lat istniejąca, została uchwałą Rady Nadzorczej wydzierżawiona na lat sześć p. inż. Józefowi Zbyszewskiemu, jej dotychczasowemu dyrektorowi technicznemu.

Z braku kapitału obrotowego dalszy rozwój Spółki był tamowany, dlatego spółnicy — mimo, że fabryka była należycie prowadzona, czynna

## Z „REDUTY“.

Kierownictwu i zespołowi teatru „Reduta“ pogratulować można sukcesu wieczoru niedzielnego, — premjery „Mecenas Bolbec i jego mąż“. Sala przepelniona, ogromne zainteresowanie się sztuką i szczerze zadowolenie publiczności, — to wdzięczność należna za taką sztukę i pracę nad nią.

Ale najpierw krótko o sztuce samej:

Pani Kollęta Bolbec, piękna, młoda Paryżanka jest jednym z najświetniejszych adwokatów Paryża; a p. Bolbec? — to jej mąż.

Ją trawi gorączka pracy, upaja każdy płomycek kryminalny, który z istic poetycką werwą potrafi rozdmuchać do wielkiego procesu, godnego jej talentu i sławy; bo życie tej modnej Paryżanki to sława i miłość. — A on? On żyje w jej cieniu, liczy serwetki i tęskni do takiej głupiutkiej „prawdziwej“ kobiety, robiącej błędy ortograficzne, (trudno, de gustibus non est etc.).

Rozwiązanie komedji, każdy powie, bardzo proste: jemu dać taką głupiutką kobietę, a jej męża (lub kochankę) pełnego podziwu dla niej. Nie tak to łatwo znowu, bo autorowie wprowadzili do tej modnej komedji taki stary pierwiastek, jak miłość, — prawdziwą miłość i zazdrość. Zazdrość i miłość nakłaniają Kollęttę do porzucenia adwokatury, ale bezczynność, to nie jej część w życiu, życie salonów i flirt z byłym jej

sekretarzem oddzielają ją od męża — i znowu źle! Ale komu gorzej? — znowu jemu!

Gorzej mu i gorzej nawet, niżli w pierw było. Trzeba więc wracać; w zapaleniu żony do adwokatury przysługuje się mu proces z „fabryki“ procesów — mecenas-żony, ale jej sekretarzem będzie nadal . . . mąż.

„Mecenas Bolbec i jego mąż“ — ta komedja, to niezrodne dziecko humoru i werwy galickiej, a zarazem komedja satyryczna, granicząca o włos z tragizmem, czem autorowie nasi przypominają gorzki uśmiech Moliera. Bo mąż to postać wcale nie wesoła, a raczej bliska (porównanie całkiem śmiałe, przyzwoite) tragicznej postaci męża z „Sonaty kreutzerowskiej“ Tolstoja; jedynie komiczne nastawienie sztuki postać tę optymistycznie oświeśla.

Żona jego Paryżanka w każdym calu, ale nie ta „Paryżanka“ (tytuł i bohaterka komedji realistycznej Henri Becque'a) lecz moralnie zdrowa, zdolna do miłości i poświęcenia, choć na równi z tamtą checiwa sławy, tej sławy, rysu odwiecznie galickiego, chęci „życia dla galerji“, z którego to już stary Voltaire śmieje się, że Francuz boji się nawet być „powieszonym bez widzów“.

Ta komedja lekka w słowie i dowcipie jest zarazem satyrą, — satyrą na „bezrobotne“ (Cecylja Pointel), satyrą na „trzeci rodzaj“ (Magda Krausen), a szczególnie satyrą na „fabrykantów“ procesów, (których ofiarą w sztuce jest biedny

Robiscoul). Tym właśnie rysem autorowie zaznaczyli specjalnie, jak ściśle nawiązują się do tradycji komedji francuskiej, — jej mistrza genialnego Moliera i jej dzieciństwa — farsy.

Bo czyż przez te trzy k i adwokackie nie uśmiecha się do nas chytrze stary maître Pate-lin, (postać adwokata w średniowiecznej farale francuskiej), który tylko zmądrzał, — boć to już XX wiek.

Pani Pelcowa w roli mecenas Bolbeca, to pomysł bardzo dobry, można rzec, że była żyta ze swoją rolą i odtworzyła nam z werwą postać dzielnego mecenas-kobiety; jej partner pan Dr. Przyboś zasługuje na uwagę oryginalną interpretacją tej szczególnie trudnej roli i prawdziwą elegancją gry w 2 i 3 akcie specjalnie; gra pani Frydlewiczówny była swobodna naturalna i szczerą, a postać Robiscoula odtworzona przez p. Hrebendę, była ogólnie oklaskiwana; p. Marja Szańdekowa dzielna w swej niełatwej roli, pan Koper w roli „dzieciaka“ sekretarza i sztywny Artur (lokaj) harmonizowali dobrze z resztą zespołu.

Przytem należy zwrócić uwagę na nowe dekoracje (ogólnie podziwiane) pomysłu i pracy pp. Hrebendów, odtwarzające eleganckie wnętrza paryskiego milieu.

Przypuszczam, że wobec faktu wczesnego rozsprzedania biletów, teatr „Reduta“ uzna konieczność powtórzenia sztuki. *Widz.*

i przynosiła pewien dochód, zdecydowali się na jej wydzierżawienie.

Obecnie więc, gdy to nie będzie już mogło uczynić jakiegokolwiek szkody dla fabryki, będziemy mogli zająć stanowisko wobec skandalicznych co do treści artykułów, ogłaszanych w tygodniku „Gazeta Rzeszowska”.

## BRAK WYJAŚNIENIA.

Na moje wyjaśnienie w sprawie nieobecności na na opłatk w Gwieździe, Wydział czuł się głęboko dotknięty, zebrał się na posiedzenie w dniu 26 lutego br. i podjął pewne uchwały oraz umieścił artykuł w „Gazecie Rzeszow.” „Wyjaśnienie wyjaśnienia”. Wprawdzie autor artykułu powiada, że zebranie odbyło się na skutek artykułu „Ziemi Rz.” „Z opłatka w Gwieździe” lecz skoro tytuł artykułu brzmi: „Wyjaśnienie wyjaśnienia”, to muszę to tylko uznać za mistyfikację. Nadto, ponieważ z autorem „Opłatka w Gwieździe” prawie w zupełności się zgadzam, uważam za stosowne parę słów pod adresem Wydziału Gwiazdy powiedzieć. Starac się będą uczynić to z możliwie rzeczową bezstronnością, ucz tak uchwały, jak i tenor artykułu, co innego by się dopraszały. Z uchwał wydziału i tenoru artykułu wyciągnąłem tylko ten wniosek, że z dniem 4 marca wystąpiłem ze Stowarzyszenia Gwiazdy,

Przechodzę do odpowiedzi i konstatuję, że wszystkie uchwały Wydziału wykazują gruby brak wyjaśnienia. Przejdę niektóre: „nikt nigdy inaczej nie twierdził, że uroczystość opłatka nie jest wewnętrzną uroczystością Stowarzyszenia”. Cóż więc ta uchwała wyjaśnia? nic — jest brakiem wyjaśnienia. Powiem nawet, że uroczystość opłatka nie łączy się z wiarą. Jest jednak w Polsce zwyczaj narodowo-religijny, że do polskich i katolickich stowarzyszeń proszono proboszcza. Odkąd jestem proboszczem w Rzeszowie nie tylko inne katolickie stowarzyszenia, ale i Gwiazda prosiły mnie zawsze na opłatek i święcone, nawet dzisiejszy przełożony Gwiazdy, jako przełożony mi oświadczył, że my musimy mieć przy tej uroczystości proboszcza. Słusznie więc niektórzy członkowie Gwiazdy podnieśli, że takie postąpienie dzisiejszego Wydziału, który nie zaprosił proboszcza im się nie podoba. To też, gdy tak pięknie brzmi uchwała Wydziału, iż stowarzyszenie Gwiazda wysoko ceni duszpasterzy i otacza ich należnym poważaniem, będzie stwierdzone czynem tylko wtenczas, gdy najbliższe Walne Zgromadzenie Gwiazdy uchwali solidarnie lub wielką większością, iż proboszcza należy zawsze na opłatek i święcone prosić.

Brakiem wyjaśnienia wytłumaczyć sobie muszę dwie dalsze uchwały, że instytucja „kuratorów” jest zniesiona i że każdy członek Stowarzyszenia ma tylko prawo, aby go traktowano na równi z innymi. Czy może ja się na to uskarżać? kiedy? czy miałem jakieś pretensje jako kurator? Ja tylko powiedziałem, że jako proboszcz nie mogę być na opłatk ani święconem, gdy mnie się osobiście nie poprosi. Wolno mnie Wydziałowi nie prosić, wolno mi nie przybyć.

Na tem poprzestaję z tą uwagą, że od pewnego czasu i ja widzę kliny wbijane nietylko w Gwiazdę, ale i w inne stowarzyszenia, instytucje polskie i katolickie, tylko, że ja gdzieindziej te kliny znajduję, a nie gdzie Wydział Gwiazdy.

Ks. Michał Tokarski.

## Wykłady uniwersyteckie w Rzeszowie.

Jak już donosiliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, rozpoczął się w Rzeszowie cykl wykładów uniwersyteckich, zorganizowany przez ruchliwą Sekcję wykładową tutejszego Ogniska Związku Rzeszowian. Niedzielnym wykładem prof. Uniwer. Jagiell. Dra Stanisława Kota, pomimo dwóch innych imprez w tym dniu, ściągnął blisko dwieście osób do sali „Sokoła”.

Prelegent z rzadko spotykaną swadą omówił naprzód cechy kultury Zachodu i Wschodu.

Źródłem kultury Zachodu jest starożytna Grecja i Rzym. Zachód cechują ruchliwość umysłów, przejawiająca się w stałym poszukiwaniu prawdy, badaniu, doświadczaniu, to też kultura Zachodu jest twórcza, dała światu wszelkie wynalazki w dziedzinie kultury materialnej i cały dorobek w dziedzinie sztuk i nauk, przy uwzględnieniu cech indywidualnych, narodowych. W dziedzinie politycznej — prawo. Wschód cechuje wybuchliwa uczuciowość, niekrepowana hamulcami, które są wytworem rozumu. Opanowana pewnymi ideami, prowadzi prostą drogą do ślepych rewolucyj, a w braku tych idei sprzyja zastojowi. W dziedzinie kultury materialnej i umysłowej nie nadąża Wschód za Zachodem, a w dziedzinie politycznej oscyluje między rewolucją a bałwochwalczym absolutyzmem.

Polska zawsze należała do kultury Zachodu i brała żywy udział w jego dorobku, choć była

i jest na jego kresach. A ilekroć, straciwszy kontakt z Zachodem, zaczęła ulegać wpływom Wschodu, odbijało się to fatalnie na jej kulturze i polityce. Bliższy nam jest dziś Polak z wieku XVI, niż z XVII i z czasów Napoleońskich, niż z połowy wieku XVIII. I obecnie przeżywamy chwile, kiedy należy się zastanowić, w którą stronę patrzeć — na Wschód czy na Zachód. Przeszłość dziejowa powinna być dla nas wskazówką. Ex Oriente lux. — Ale jest to światło, jakie daje ogień, który wszystko niszczy. Ex Occidente lex.

Po wykładzie odbyło się w I Gimnazjum doraźne posiedzenie członków Ogniska z okazji obecności prezesa Związku Dra Kota, na którym omawiano sprawy organizacyjne, oraz program działania Ogniska, przedstawiany przez przewodniczącego Sekcji wykładowej dyr. Wilka. Poruszono między innymi sprawę zorganizowania Uniwersytetu regionalnego w Rzeszowie, Muzeum etnograficznego, Archiwum miejskiego, 275 letniego jubileuszu I Gim. (w r. 1933), 25 letniego jubileuszu II Gim. (w r. 1929), oraz sprawę dalszych wykładów.

I tak: w niedzielę 10 marca będzie miał wykład prof. Dr. Ludwik Chmaj — „Najnowsze drogi psychologii pedagogicznej”, (Psychologia indywidualna), który powinien zainteresować przede wszystkim rodziców i sfery nauczycielskie. Dnia 17 marca prof. Dr. X. Szydełski — „Naród polski wobec wielkich dzisiejszych problemów kościoła katolickiego” (problem międzynarodowy i problem wschodni). Dnia 24 marca prof. Dr. Władysław Szafer — „Yellowstone, kraj gorących źródeł i niedźwiedzi” (wspomnienia z wycieczki w Góry Skaliste) z przeżyciami.

Na kwiecień spodziewane wykłady Dra Sobieskiego, Dra Rogali, Dra Grochmalickiego, ewentualnie i innych profesorów uniwersytetu Rzeszowiaków.

Do istniejących dotąd organizacji przybyła nowa, która przy poparciu miejscowego społeczeństwa może odegrać wielką rolę w życiu kulturalno oświatowym miasta i powiatu.

## BERNADETTA.

Dnia 3 marca w sali „Sokoła” zapełnionej łaskawymi widzami odbyło się przedstawienie „Bernadetty”, oddane z prawdziwym odczuciem i zrozumieniem przeważnie przez uczennice szkoły im. Sw. Scholastyki, pod umiejętną i subtelną reżyserją niezrównanej Pani Majchrzyckiej, nie żałującej nigdy swego trudu, gdy chodzi o dobrą sprawę.

Po prologu pięknie wygłoszonym przez młodzieńką uczennicę rozsunęto kurtynę, a oczom zebranych przedstawił się czarowny krajobraz górski.

Trzeba takiej znajomości tajemnic dekoratorskich, takiego poczucia piękna i tyle artyzmu, jakimi odznacza się P. Prof. Kamiński, żeby na tak małej scenie, przy tak skromnych aparatach do rozporządzenia i w tak ograniczonym czasie — stworzyć rzecz tak piękną! To też Komitet słów wdzięczności niema dla Panów Profesorów, Kamińskiego, Pańczaka i Ulewicza, którzy tyle pracy w te dekoracje włożyli, podnosząc nimi niesłychanie wartość tego skromnego obrazka scenicznego. Rzeszów poszczycić się może, że ma takie znakomite siły dekoratorskie w osobach tych Panów, bez których pomocy trudno sobie nawet wyobrazić, jakby można się podjąć takiej imprezy

Wiele uroku dodawały przedstawieniu barwne, stylowe stroje. Tu znowu wdzięczność należy się Reducie, która pozwoliła nam czerpać ze skarbów swojej szatni, oraz p. Życińskiej naucz. ze szkoły przynostowej, która z taką gotowością zabrała się do odświeżenia i uzupełnienia strojów. A cóż powiedzieć o znakomitym charakterystorze p. Sicińskim, o przeznacznych SS. Felicjanach, które tyle pracy włożyły w mnóstwo drobnych szczegółów, które podnosiły urok całości, — o Szan. Zarządzie Gimnazjum I, który pożyczył swych dekoracji dla umniejszenia choć w części znacznych kosztów i pracy, — o tych wszystkich łaskawych osobach, które tak chętnie spieszyły z pomocą, czem kto mógł, a wreszcie orkiestrze 17 p. p. za piękną muzykę, która pozwalała zapominać o przedłużających się z konieczności przerwach z powodu zmiany dekoracji.

Na samym ostatku musi Komitet podziękować młodzieńkim Artystkom, które pracą swoją przyczyniły się do zapoczątkowania funduszu dla akcji miłosierdzia w Dniu Eucharystycznym, a Szanownym Dyrekcjom: szkoły im. św. Scholastyki i gimnazjum żeńskiego, że pozwoliły swym uczennicom wziąć udział w przedstawieniu.

Słowem, — wszystkim, kto tylko współpracował i niósł pomoc w tem przedstawieniu, dziękujemy naszym polskiem, serdecznem: „Bóg zapłać!”

Za Komitet Sekcji miłosierdzia Dnia Euchar.  
Pankowa i Czerwińska.

Sprawozdanie kasowe w przyszłym tygodniu podamy.

## CZYTAJCIE PISMA NARODOWE!

### PISMA CODZIENNE:

„Gazeta Warszawska” — Warszawa, Zgoda 5.

„Kurjer Poznański” — Poznań, Św. Marcina 70.

„A. B. C.” — Warszawa.

### PISMA TYGODNIOWE:

„Myśl Narodowa” — Warszawa Al. Jerozolimskie 17. dla inteligencji.

„Wieniec i Pszczołka” — Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.

„Zorza” — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17.

„Ojczyzna” — Lwów, ul. Zimorowicza 15. I p.

## Z działalności Koła Polskiej Ligi

### przeciwalkoholowej w Rzeszowie.

Dnia 25 stycznia b. r. ukonstytuowany Zarząd K. P. L. P. odbył w dniu 25 lutego pierwsze swoje rzeczywiste posiedzenie. Najważniejszym punktem obrad było sprawozdanie z działalności Miejskiego kiosku bezalkoholowego. Otworzony został on rok temu w lutym i był czynny dzięki energicznej, wytrwałej i mozolnej pracy p. Szablowskiej, która z panią Królową prowadziła go wakacji, a po wakacjach prowadziła go również z p. Przybosiowa.

Obrót za rok 1928 wynosił 1064 zł. 60 gr. Deficyt 341 zł. 42 gr., na który Magistrat udzielił zapomogę w kwocie 200 zł. resztę pokryło Katolickie Koło Abstynentów. Na plus jednak przychodzi całe urządzenie kiosku z inwentarzem i pewnym zapasem prowiantów.

Po udzieleniu absolutorjum prezes ks. Częstka Antoni podziękował w serdecznych słowach Paniom za gorliwą pracę, wymieniając, że nie trudno tam pracować, gdzie owoce zbierać można łatwo, ale tembardziej należy podkreślić wysiłki ludzi jak najlepszym duchem i myślą przejętych na niwie cichej i żmudnej pracy dla dobra ogółu. Lwią część zasługi koło rozwoju tej o nie zwykłej doniosłości placówki ponosiła bezsprzecznie p. Królowa, która mimo mrozów i zimna w kiosku z niezwykłym poświęceniem i zaparciem siebie prowadziła bez przerwy gospodarkę.

Ostatni wniosek ks. Prezesa był ten, by się starać jak najgorliwiej o nowych członków, i kto rozumie naprawdę i docenia doniosłość dla przyszłego zdrowego i silnego pokolenia w Polsce odrodzonej zapewne nie pominie wstąpić w szeregi Koła Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej i tem samem spełnić obowiązek obywatelski.

## NADESŁANE

### Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam wiele dowodów współczucia z powodu bolesnej straty ukochanej naszej córki i siostry śp. Heleny Konieczkowskiej i oddali jej ostatnią przysługę, składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Rodzice i siostry.

## KRONIKA.

**Osobiste.** Dr. Stanisław Dziubek, który za pobytu swego w Rzeszowie dał się poznać szerokim sferom tutejszej ludności ze swej wiedzy lekarskiej i taktu wobec chorych, a który przesiedlił się do Tyczyn — wraca napowrót do Rzeszowa, obejmując stanowisko lekarza Kasy Chorych i sądowego.

**Wzgardzony datek.** Nieprzyjętą przez Magistrat m. Rzeszowa na biednych kwotę 156 zł. złożyła Składnica Kółek roln. w Rzeszowie na rzecz biednych dzieci do dyspozycji ks. Dra Jallowego.

**Z Ligi katolickiej w Rzeszowie.** Dnia 14 bm. o godz. 6-iej w sali Kasyna wygłosi ks. prałat Tokarski odczyt dla inteligencji na temat: „Kościół katolicki a państwo”. Wstęp 50 gr., dla uczniów i uczenki 20 gr.

**Z życia Młodzieży Katolickiej.** Pomimo że wskutek silnych mrozów zamiera życie w przyrodzie, jednak Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej Rzeszowskiej wre życiem jakby na wiosnę. 10 lutego na odczyt p. prof. Fr. Cyprysia „O alkoholizmie“ było chłopców 40. W tydzień później wygłosił odczyt p. inż. J. Królikowski pod tytułem: „Jak specjalizować się w danym zawodzie“. Aktualny temat zgromadził aż 70 chłopców, oraz poraz pierwszy i przedstawiciele majstrów w osobie pp. Pokrzywki i Walasa oraz gości p. Danielskiej, ks. Mierina i innych. Organizacja nasza, która była dotąd w zapomnieniu zaczyna budzić zainteresowanie w obojętnym dotąd społeczeństwie Rzeszowian i wierzymy, że kiedy lepiej nas pozna, dopomoże nam do zdobycia własnego lokalu. Brak bowiem własnego lokalu jest największą bolączką Stowarzyszenia i przeszkodą rozwoju.

**Z zabawy sportowej na lodzie.** Zdrowie i oświata, to dziś powszechnie zrozumiałe dźwięnie szczęśliwości i postępu społecznego. To też państwo hojnie łoży na higienę i naukę. Jednak ani higiena, ani oświata nie są jeszcze celami społecznymi, ale tylko środkami. Celem jest jaknajwydatniejsze zużytkowanie energii społecznej. Pierwej jednak, nim zużytkować, trzeba tę energję wytworzyć. Wytwarza ją człowiek. Z energii poszczególnych obywateli zbiera się energia społeczna. I bez wątpienia te cele osiągnąć zdaliśmy, gdy przez wychowanie fizyczne i sporty tej energii w naszej młodzieży jak najwięcej nagromadzamy

To też niło nam było oglądać, gdy w dniu 3 bm. na torze łyżwiarskim Policji Państwowej młodzież szkół gimnazjalnych i innych zakładów średnich zarożała się tłumnie, aby nam niezbdicie dowieść, że ta energja w niej żyje, porusza się i raduje i że naród w razie nakazu chwili na młodzieży pewnie oprzeć się może. Dlatego też inicjatorom tej sympatycznej i nader pożytecznej zabawy sportowej należy się pełne uznanie, zwłaszcza, że cały dochód przeznaczyły Dyrekcie na wyjazd dla niezamożnej młodzieży do Poznania na Wystawę Krajową.

**L. O. P. P.** Przyszłość Ojczyzny leży w jeolotnictwie, a przyszłość lotnictwa w jej aparatach, a szczególnie w wyszkoleniu i sprawności personalu jego. To zadanie ma spełnić budująca się Cywilna Szkoła Pilotów L. O. P. P. w Radomiu. Szybkie oddanie szkoły do użytku publicznego zależy od Ciebie Obywatelu!

Kup więc jaknajprędzej bilet loteryjny na ten cel, lub złóż gotówkę na poparcie budowy tej szkoły. Bilet loteryjny nabywać można we wszystkich Komitetach Wojewódzkich i Powiatowych L. O. P. P. oraz w kolekturach loterii państwowej.

**Datki.** W P. Ad. Świtlikowie rejent. z Dębicy składają 20 zł. na Schronisko S. S. Albertynek w Rzeszowie — zamiast wieńca na grób ś. p. Klary Mezerowej.

#### Kronika policyjna.

Za stręczenie do nierzędu została przyaresztowana zamieszkała przy ul. Dąbrowskiego w Rzeszowie, Stefania Plaucha, która już od paru lat ściągająca do siebie dziewczęta pozostające bez zajęcia, które następnie skłaniała do nierzędu zabierając dla siebie w ten sposób zarobione pieniądze.

**Strzegamy** przed niebezpiecznym, od dłuższego czasu na bruku rzeszowskim urzędującym nałogowym złodziejem, który udając inwalidę niemową, chodzi po domach i przy sposobności kradnie przedewszystkiem odzież. Jest to znany w każdym domu, już od dawna przez Policję poszukiwany osobnik. Poznać go łatwo, bo jest wysokiego wzrostu, rudy wos, bez prawej ręki (albowiem mu ją przed kilku laty wykręcono, gdy złapany na kradzieży się wydzierał). Mamy przekonanie, że Policja nasza, która dała tyle dowodów sprężystości, także i tego niebieskiego ptaszka unieszkodliwi.

**Worosz Jan** 1901 Świlcza unieważnia zgubiony dokument wojskowy wydany przez PKU. Rzeszów. 35

**Michał Kwolek** ur. w r. 1904 w Kraczkowej pow. Rzeszów unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Drohobycz. 34

**Józef Łęzowski** ur. w r. 1899 w Hyżnem. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Rzeszów 31

#### Jesteś chory?

Na Żółtek? Płuca? Nerwy? Wątrobę? Nerki? Pęcherz? Blednicę? Cukrzycę? Artretyzm? Reumatyzm? Zwapnienie żył? Uptawy? Hemoroidy? Chroniczną obstrukcję? Biegunkę? Zimnicę? Puchlinę? Astmę? S krole? Zatrzymanie regularności? Rzeżączkę? Grype? Zażądaj natychmiast nadesłania broszury: „Ziółta Lecznice“. Tysiące cudownie uleczonych. Adres: Apteka Liszki.

**Unieważnia się** zgubione książeczki wojskowe Kwila Stefana 1904 PKU. Sambor. oraz Przybka Wojciecha 1905 Dębica.

## O G Ł O S Z E N I A.

### BIELIZNA POŚCIEL KOŁDRY WYPRAWY ŚLUBNE ODNAWIANIE KOŁDER

najtaniej i najkorzystniej wprost w wytwórni

## ROBERT DONTH

W RZESZOWIE, OBOK WIEŻY FARNEJ

Na składzie w wielkim wyborze:

PLÓTNA, FLANELE  
OBRUSY, RĘCZNIKI  
CHUSTKI, SZALE  
POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI  
KRAWATY, KOŁNIERZE  
KAPELUSZE, CZAPKI  
PANTOFLE ZAKOPIAŃSKIE

Telefon  
95.

Rok  
założenia  
1887.

## DYREKCJA

### BANKU ZIEMI RZESZOWSKIEJ

SPÓŁDZIELNI Z NIEOGRAN. ODPOWIEDZ. W RZESZOWIE, UL. GROTTGERA

zawiadamia uprzejmie, że od wkładów oszczędnościowych płaci:

od złotych	9 procent	rocznie.
od dolarów	8 procent	

Kasa czynna od 9 — 13.

Telefon 162.

## Nowość w tutejszem mieście!

### Baczność!

Interesujące strony nie zwlekać, po ogłoszeniu proszę uczęszczać. Przyjechał na kilka dni do Rzeszowa i przebywa w hotelu Krakowskim Nowe Miasto I p. pokój Nr 11 znany

### Grafolog-Chiromant (Wróżbita)

Przepowiada przyszłość i odgaduje przeszłość, imiona z linii rąk, z fotografii lub z odbicia ręki oraz wszelkie choroby kto wylecza.

Przyjmuje od 8 rano do 8 wiecz.

SKROMNE HONORARJUM.

D. 3. S. R. 5 zł.

Z poważaniem

Jan Kaczmarezyk  
stały adres Tarnów.

**Dokonała  
namiastka kawy  
"KOLINKA"  
oraz  
kolińska domieszka  
do kawy  
"STAR"**  
były i są,  
nie do zastąpienia

PROSZEK DO BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH  
**"KOWALSKINA"**  
USUWA NAJSILNIEJSZE  
BÓLE GŁOWY  
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA  
"AP. KOWALSKI" WARSZAWA.

### Do wydzierżawienia

polowanie w powiecie rzeszowskim na obszarze około 2000 morgów. Wiadomość w Administracji Ziemi. 33

**ODCISKI  
ZGRUBIAŁA I BRODAWKI  
USUWA BEZ BÓLI I BEZPOWROTNE**  
ZNAWI 40 LAT  
**KLAWIOL**  
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA  
AP. KOWALSKI WARSZAWA